

Gazeta Gdańska.

„Gazeta Gdańska” wychodzi 3 razy tygodniowo, a mianowicie we wtorek, czwartek i sobotę z dodatkami „Gwiazdka Niedzielną”, „Rolnikiem i Przemysłowcem” i „Aniołem Stróżem”. — Przedpłata na pocztę wynosi 1 markę 25 fenigów czwórcrocznie. W Gdańsku, w ekspedycji i w agencjach, 1 markę, z odesłaniem do domu 1,25 mk.

Prawdą a Bogiem!

Ogłoszenia przyjmuje się po 15 fen. płatnych w Gdańsku od 6-ciołamowego wiersza petytowego.

Agentura do przyjm. ogłoszeń w Poznaniu: Teodor Lange.

Adres „Gazeta Gdańska”, Gdańsk (Danzig), Vorstädtischer Graben 49.

W środę Nikodema m., Eufemii.
W czwartek Ludmiły, Kornelego m.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wschód słońca 5 42 zachód 6 7
Dziś dekl. księżyc 2 39 kulm. 1 29

Uczmy dzieci nasze czytać, pisać i modlić się po polsku!

Czcijmy mowę ojczystą.

Szanuj, czcij i kochaj mowę ojczystą!

Chowaj ją w domu twoim, domu polskim!

Chowaj ją nieskażoną, piękną, wspaniałą, bo mowa polska to dla polaka święta rzecz, to skarb nieoceniony. Mowa polska, to duch narodu naszego — gdy uleci, ciało, naród nasz, skona, zginie z szeregu narodów na zawsze.

Mowy polskiej, skarbu tego jak oka w głowie strzedz powinniśmy, jak ziemi praojców, bardziej nawet, bo skarb ten nas rozdarty łączy i między sobą jednoczy i wiąże nas, chociaż żyjemy na obczyźnie, wśród obcych z historią, z przeszłością naszego narodu, który żył i rozwijał się nad naszą Wisłą, Odrą i Wartą.

Była polska wielka i wspaniała, była zasobna w chleb i sól, potężna w obronie chrześcijaństwa, była rycerską i bogatą, Polska była!

Z niej, tej wspaniałej i potężnej na szarą dolę pozostała nam jako święta spuścizna, jako klejnot praojców — mowa nasza polska.

Szanujmy, czcijmy i kochajmy tę spuściznę, ten klejnot uratowany z dawniej, stuletniej straty swobodnej ojczyzny.

W niejednej rodzinie zubożałej pokazują gościom domowym zabytek ro-

dzinny, pamiątkę z dawnych, lepszych czasów. Często jest to szmat jedwabny po prababce złotą nicią haftowany, po praojcu szablica wyszczerbiona, często pierścień ślubny, obraz starty lub inny klejnot. Z poważnym namaszczeniem pokazują takie pamiątki, z uszanowaniem spoglądamy na nie, starannie chowają je z powrotem, aby po długie jeszcze lata klejnoty owe, droższe nad monetę brzęczącą, chować i okazywać z dumą wyrżytą na czole. Taką pamiątką zubożałej, wyzutej z wielu swobód politycznych rodziny polskiej to mowa nasza, ta szata naszego ducha, klejnot drogocenny, który chować, szanować, czczyć i kochać w domu naszym powinniśmy i z dumą szlachetną obcym okazywać.

A jednak... tej pamiątki wielu się wstydi. Chowają ją nie tylko w głąb serca, ale rzucają i omiędzy rupiecie z wstydem przed obcymi, rzucają, kryją przed własnymi dziećmi! Są tacy, z żalem głębokim codziennie to stwierdzamy, którzy po polsku mówić się wstydzają, w których domu dziatwa rozmawia obcym językiem, nie modli się, bo razem z mową polską zatraciła się potrzeba dziękowania Stwórcy za nią i w niej, zaginęła modlitwa. Ileż to dzieci wynaradawia się, ginie dla naszego społeczeństwa bezpowrotnie, a ginie dla tego, bo tej pamiątki z dawnych czasów, tego świętego dziedzictwa potomstwu, dzieciom, stanowiącym przyszłość naszą, nie pokazaliśmy, nie uczyliśmy szanować, czczyć i kochać! To dziecko bawiać się na ulicy wnosi w dom mowę nie naszą, piosnkę obcą, bawi się używając słów nie polskich. Ono, to małe pachole, często niemiezy dorosłych obojętnych polaków-rodziców. Bywa często, że i niektórzy członkowie towarzystw

chowają w domu latorośl odmienną... Bywa nawet, że ojciec, gorliwy na zebraniach mówca, ale w domu lichy wychowawca, pozwala na zatręt mowy naszej. Przyznajmy, są tacy!

Są atoli jeszcze inni, co wiedzą, że w dzieciach odnawia się naród, że w nich podtrzymujemy byt jego wieczysty. Ci się nie wstydzą naszej pamiątki najdroższej, ich dzieci się nie wynaradawiają, choć w szkole uczą się po niemiecku. Chociaż uznawają potrzebę obcego języka na obczyźnie, ale język obcy dla obcych, a w domu swój mają dla siebie, dla dzieci. Starajmy się, aby wszyscy byli tacy!

Chowajmy, szanujmy, czcijmy i kochajmy w domach naszych mowę naszą polską. Ona naszym drogocennym skarbem, istnieniu naszego warunkiem, domu naszego ozdobą, i dla tego ci, co pragnęliby nas z wszystkiego wyznąć, rugują ten język nasz z publicznego życia, wiedząc, że ostatnia dla nas jako polaków godzina wybije, gdy własną, odrębną mowę zatracimy. Kuszą się na próżno, bo wydrzeć język narodowi uświadomionemu, czytającemu książki i gazety polskie nie można, jeżeli go sami z chat naszych nie wyrugujemy!

Szanujmy, czcijmy i kochajmy w domach naszych mowę naszą polską i przekazujemy ją dziatwie nieskażoną.

W taki sposób „Wiarus Polski” ślawi znaczenie mowy ojczystej. Jeżeli jednak potomstwo nasze mamy utwierdzić w tem przywiązaniu do mowy naszej, natenczas powinniśmy budzić w niem zamiłowanie do książki i gazety polskiej. Gdzie obok książki do modlitwy i katechizmu polskiego znajduje się elementarz i gazeta polska, tam

część dla mowy polskiej nie zaginie. Oby było coraz mniej domów, w którychby brakowało gazety polskiej. Oby „Gazeta Gdańska” z okazji zmiany kwartału pozyskała jak najwięcej czytelników. Jak dotąd, tak i nadal kosztować będzie „Gazeta Gdańska” na cały kwartał tylko 1,25 mar., z dostawą w dom 1,49 mar.

Jak wygląda „wolność” w Prusach.

Artykuł IV konstytucji pruskiej z 31 stycznia r. 1850 brzmi:

„Wszyscy obywatele państwa pruskiego są w obliczu prawa równi.”

Artykuł 9 brzmi: „Własność jest nienaruszalna; może ona tylko ze względu na dobro publiczne i to tylko za wynagrodzeniem być odjęta lub ograniczona.”

Paragraf 1 prawa z dnia 1 listopada 1876 roku o wolności osiedlania się brzmi:

„Każdy obywatel państwa niemieckiego ma prawo w obrębie tegoż państwa:

- 1) na każdym miejscu przebywać, albo stale się osiedlać;
- 2) na każdym miejscu własność nabywać.”

Tak brzmią przepisy prawne w Prusach — na papierze!

A w praktyce jak się dzieje?

Oto „Dzien. Pozn.” wykazuje dobitnie, jak to powyższe zasady późniejszymi prawami wyjątkowymi wobec polaków zniesiono. Pogwałcono najkardynalniejsze prawa naturalne, które nawet u niecywilizowanych narodów się respektuje, nie pytano się wcale o konstytucję — bo — chodziło o polaków. Wszystkie obowiązki każą polakom wypełniać — podatki płacić, krew za pań-

Tajemnice dworu sultanańskiego.

Powieść.

(Ciąg dalszy.)

— Czy cię nazywają czarnym djabkiem? — zapytał jej.

Syrre skłoniła głowę.

— Tak, mądry Effendi, tak mnie zowią z powodu mej twarzy — odpowiedziała i jej dzwiczny, harmonijny głos, jakiegoby się nikt z jej ciała nie spodziewał, zadziwił szejka-ul-Islama.

— Powiadają, żeś zmartwych powstała? — ciągnął dalej.

— Grek Lazzaro mnie pogrzebał, tak, mądry Effendi, wszyscy mają mnie za nieżywą, jednak ja nie byłam nieżywą — rzekła Syrre — żyłam, tylko nie mogłam się poruszyć!

— Byłaś pogrzebaną?

— Byłam pogrzebaną w trumnie w ziemi, następnie zdawało mi się, jak gdybym się udusiła i istotnie umarła! Co się dalej ze mną stało, nie wiem, mądry Effendi, skoro przyszłam do siebie, czułam tylko ból jeszcze w ramieniu, który teraz ustał zupełnie. Leżałam w lesie, obok mnie stała woda, potrawy i wiązka liści chłodzących na moje rany!

— I jakże wydostałaś się znowu z ziemi, nie wiesz, czarna Syrre? — zapytał Mansur.

— Nie, mądry Effendi!

— Cud! — szeptał szejka-ul-Islam i zdawał się teraz powziąć w duchu zamiar, spożytkować tę istotę do swoich celów!

Przez taki cud mógł osiągnąć takie rezultaty, jakichby nigdy nie doszedł innymi środkami.

— Dopomóż mi! Broń mnie, mądry i wielki Effendi — rzekła Syrre i jej głos brzmiał miękko i łagodnie — będą ci za to służyć!

— Czy znasz mnie? — zapytał Mansur.

— Nie! widzę tylko, że jesteś znakomitym i mądrym mężem — odpowiedziało mądre stworzenie.

— Czy wiesz gdzie się znajdujesz?

— Nie mądry Effendi, wiem tylko, że jestem w jakimś budynku, który mi może dać opiekę!

— Gdzie przebywałaś przedtem?

— U mojej matki Kadiszy!

— Kto to jest?

— Kabalarka z Galata!

— Czy ona wie, że żyjesz?

— Nie, ona sądziła, że ja nie żyję i dała mnie Grekowi by mnie pogrzebał! Nikt nie wie, że ja żyję, prócz mnie i ciebie!... Grek i matka Kadisza widzieli mnie wprawdzie po mojem zmartwychwstaniu, jednak nazywali mnie duchem! Oni nie wiedzą więc, że żyję!...

— Czy nie chcesz powrócić do twojej matki?

— Raczej wolałabym w lesie um-

rzeć z głodu! Bądź łaskaw, mądry i wielki Effendi, zatrzymaj mnie tutaj... Będę ci za to chętnie służyć! Ukryj mnie przed matką Kadiszą i Grekiem! Chce ci być użyteczną! Mogę wszystko, co chcesz!

Mansur-Effendi namyślał się... zaczęła mu się podobać ta dziwna istota! A gdyby ją ukrył, lub uważał za cud? Gdyby ją jako cud zręcznie wyzyskał? Gdyby ją przebrał i użytkował jako kabalarkę lub wróżkę? Cesarzowa-matka była zabobonna i tylko tym sposobem mogło mu się udać zapanować nad nią tak, żeby się tego wcale nie domyślała! Naturalnie nie mogła ona wiedzieć, kto był sprężyną tego wybiegu, kto kierował ręką owej wróżki, kto wywoływał podobne cuda. Należało jednak postępować zręcznie i w wielkiej tajemnicy. Cuda i znaki niezwykle miały wielki wpływ na sultankę! Na tym punkcie szejka-ul-Islam miał dzielny środek w rękach! Ogłosić w ten sposób nieznaczący, że Syrre jest cudowną dziewczyną i przez nią wpływ swój wywierać na sultankę taki był śmiały plan szejka-ul-Islama.

Ruina Kadrysów nie mogła być widownią działania, wzbudziłoby to podejrzenie, że on rękę swą do tego przyłożył! Tak samo na nieby się tu nie zdał i pałac księżnej Roszany. Należało raczej wybrać miejsce zupełnie nieznane! Nikt nie mógł się domyślać, że szejka-ul-Islam brał jakikolwiek w

tem udział, potwierdzenie się cudu później zostałoby zupełnie bezskuteczne.

Prócz tego należało mieć jeszcze na względzie i tę okoliczność, że widmo, jak Grek i stara Kadisza Syrre nazywali, nie znało go i nie wiedziało, gdzie on się znajdował!... W ten sposób chciał zrobić z niej bezwiedne narzędzie do przeprowadzenia swoich planów!

— Ach, mądry i zany Effendi, nie odtrącaj mnie od siebie! — błagała Syrre — wprawdzie nie znam cię, błagam cię jednak o opiekę! Stoisz i namyślasz się.

— Tutaj pozostać nie możesz!

— Nie? A więc nie chcesz mnie przyjąć?

— Bądź spokojna, naznaczą ci miejsce, gdzie będziesz się mogła znajdować!

— Dzięki ci za twoją łaskę i dobroć, mądry i zany Effendi, chcę ci chętnie służyć! Gdzież jest miejsce, w którym mam znaleźć przytułek?

— Sam cię tam zaprowadzę, Syrre!

— Ach, dobroć twoja jest zbyt wielka, jakżeż mam ci być wdzięczną!

— Jeśli będziesz milczeć i to tylko robić i mówić, co ja ci rozkażę, Syrre.

— Przyrzekam ci, wysoki i mądry Effendi!

— Dalej, że ślepo będziesz spełniać wszystko według mej woli, nigdy mnie szukać nie będziesz i nigdy nie będziesz się mnie pytać o moje zamiary.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

stwo pruskie przelewać — porówno z obywatelami niemieckiej narodowości — ale co do używania praw obywatelskich nie traktuje się ich na równi z Niemcami i Polakami.

Żydzi przecież pchają się dzisiaj w pierwsze rzędy patryotów niemieckich — naturalnie z interesu, jak tego dowodem wiec „ostmarkenferajnu“ w Katowicach, gdzie żyd adwokat Danziger grał główną rolę. Coraz też więcej żydzi powiększają szeregi hakatyizmu.

Powysze myśli nasuwają się, gdy się widzi smutne stósunki braku równouprawnienia obywatelskiego w Puszczkowie. Powstaje tam kolonia wil, ale na wybudowanie ich otrzymują zezwolenie tylko Niemcy i Żydzi, i to też tylko pod warunkiem, że każą sobie zahipotekować karę konwencyonalną paru tysięcy marek, na przypadek, gdyby odnośna wila miała przejść w polskie ręce.

Polakom z zasady prezes regencji odmawia zezwolenia na pobudowanie takich wil. Ale wolno im było dotychczas przynajmniej budować altany z dachówki (mur pruski). Pomimo, że kilku Polaków dostało za pozwoleniem prezesa regencji od komisarza obwodowego w Mosinie pozwolenie na to, dzisiaj, po dwóch latach, odebrali oni naraz zakaz używania ich.

W piśmie urzędu obwodowego w Mosinie z dnia 3 bm. wezwano właścicieli wil Polaków, aby najpóźniej do 10 bm. opuścili je i wyprzątnęli wszystkie meble, w przeciwnym razie nałożona będzie najpierw kara 30 mk. grzywny lub w razie niemożności zapłacenia 3 dni więzienia!

Pod cyrografem tym podpisany jest: Keller.

Do tego więc już doszło w „państwie bojaźni bożej“. Więc Polakowi nie wolno nawet mieć zwykłej altany, w którejby mógł w razie niepogody lub dla innych ważnych przyczyn głowę schronić! Na co więc swego czasu zezwolił prezes regencji na wybudowanie podobnych altan; czy dla tego, żeby puste stały, kiedy dzisiaj nawet nakazują, żeby z nich wynieść wszelkie meble?

Po co narażano na kosztą niepotrzebne odnośnych interesentów, udzielając im pozwolenia na wybudowanie takich altan i kiosków? Tu rozum ludzki wprost ustaje. Jedyń powód jest chyba ten, który jeden z wyższych urzędników w prywatnej rozmowie podał, mówiąc: „Przecież nie możemy pozwolić, żeby nam się tu przed nosem Polacy osiedli, boby nam wnet Puszczkowo zapelnili“.

Zaznaczyć należy, że tu przecież chodzi o zwyczajną kolonię wil, o letniską, a więc o nie takiego, coby się sprzeciwiało prawu z dn. 25 kwietnia roku 1886 o popieraniu niemieckich chłopskich osad, bo tylko w takim razie ma prezydent regencji podług paragrafu 13b nowego prawa o osadnictwie z dnia 10 sierpnia roku 1904 prawo nie dawać swego zezwolenia na udzielenie konsensu osadniczego.

Przeciwko wyżej wzmiankowanemu rozporządzeniu komisarza obwodowego w Mosinie interesenci przez pp. mecenasów Wolińskiego i dr. Kolszewskiego wniosli skargę do wydziału powiatowego w Śremie i chcą przeprowadzić sprawę tę przez wszystkie instancje aż do najwyższego sądu administracyjnego w Berlinie.

Niechaj świat cały pozna, jaką wolnością cieszą się Polacy w państwie kultury pruskiej!

Potęga angielska na morzu.

Przed kilku tygodniami prezes ministrów angielskich Asquith przedłożył parlamentowi angielskiemu niezmiernie ważny projekt, świadczący o rozroście potęgi angielskiej na morzu.

Anglia jest państwem, które w dawniejszych czasach podbiło sobie rozległe kraje we wszystkich częściach świata. Z rozwojem tych podbitych krajów, to znaczy w miarę przesiąkania kultury angielskiej w nie, rządy angielskie nadawały tym krajom samorząd, a często gęsto nawet zupełną niezawisłość państwową.

Tak powstały tak zw. dominia czyli państwa; należą do nich: w Ameryce Kanada i Nowa Fundlandya, Stany Zjednoczone australskie, Nowa Zelandya, a świeżo przybyły do tego szeregu

także Stany Zjednoczone południowej Afryki.

Kraje te, ciesząc się samorządem, zupełną wolnością polityczną, mają ten przywilej, że Anglia przyznała im wolność handlu pomiędzy sobą. Oprócz tego państwa te zobowiązane są do wzajemnego wspierania się na wypadek wojny.

Teraz zrobione właśnie pod tym względem jeszcze jeden krok naprzód.

Australia i Kanada zobowiązały się do budowania corocznie własnym kosztem kilku okrętów wojennych, które następnie oddane zostaną do rozporządzenia Anglii i pod jej główne wodztwo.

Nowa Zelandya zaś zobowiązała się w miejsce budowania okrętów do składania pieniężnej daniny do skarbcza angielskiego.

Stany Zjednoczone południowej Afryki dotąd jeszcze nie utworzyły się formalnie, chociaż faktycznie już istnieją. Ze względu na tę formalność nie mogą też jeszcze przyrzekać, jaki wezmą udział w rozbudowaniu angielskiej marynarki wojennej. W każdym razie rzeczą jest pewną, że się do niego przyczynią.

Te uchwały dominiów angielskich będą miały w przyszłości ogromną doniosłość.

Dominia, budując okręty wojenne dla Anglii, dają jej tem samem zapewnienie, że nie marzą o oderwaniu się od niej i utworzeniu odrębnego, wcale nie połączonego z Anglią państwa.

Następnie Anglia ma zapewniony łatwy rozrost swej potęgi morskiej, bo odtąd nie będzie potrzebowała sama troszczyć się o powiększenie swej marynarki; pomagać jej w tem będą trzy inne państwa, które razem będą mogły zbudować tyle nowych okrętów co jedno z mocarstw europejskich.

Jak więc widzimy, Anglia sobie poradziła w nader sprytny sposób w swych zabiegach o rozbudowywanie swej marynarki wojennej.

Sprawy polskie.

* Najnowsze lotrostwo! „Dzien. Pozn.“ donosi, że opierając się na pogłosce, jakoby rząd pruski zamierzał wywłaszczać tylko tych, którzy tego będą pragnęli, wielu Polaków prowadzi rokowania z rządem o wywłaszczenie. „Dzien. Poznańskiemu“ wymieniono nawet nazwiska odnośnych osób. Byłoby to najnowsze lotrostwo na tle frymarki ziemią polską. Nam już pół roku temu z poważnej strony pisano, że rozmaici magnaci majątki swe na wywłaszczenie ofiarowali. Wymieniliśmy nawet wielką magnatkę która dotąd nie zaprzeczyła. Red.

Korespondencye.

Tczew. Tutejsi Polacy, łączący się w Tow. ludowem i Zjednoczeniu Zaw. Polskiem, aby mieć lokal posiedzeń, wydzierzawili sobie kilka izb w domu p. Krajewskiego przy ulicy Ulryka num. 3. Aby mieć obszerniejszy lokal wybili ścianę, dzielącą mieszkanie na dwie izby i podparli sufit żelaznemi poprzęgami, i w ten sposób utworzyli sobie dość duży lokal do posiedzeń. Te osoby, które się tem zajmowały, nie zgłosiły się jednak po konsens do założenia poprzęgów, i teraz skutkiem denuncjacji policja lokal zamknęła. Teraz dopiero wniesiono o konsens i spodziewać się należy, że władza takowego też udzieli.

Skutkiem zamknięcia lokalu, musiało się niedzielne zebranie Tow. ludowego w Tczewie odbyć pod golem niebem i to na podwórzu przy ulicy Ulrichstr. 3. Na zebranie to przybył także poseł p. Brejski. Po załatwieniu kilku spraw przez prezesa tegoż Tow. p. Warczyńskiego, udzielono głosu p. posłowi Brejskiemu, który w blisko półtoragodzinną mowę zdał sprawozdanie z działalności Koła Polskiego w parlamencie niemieckim. Szczegółowo rozwiódł się o stanowisku Koła w sprawie reformy finansowej. Podnieść tu należy, iż poseł Brejski stosując się do woli wyborców swego okręgu, wstrzymał się od głosowania za podatkami od artykułów spożywczych, nie chcąc łamać solidarności Koła, i głosować przeciw tymże podatkom. Po przemówieniu p. posła, prezes p. Warczyński dziękując mu za

jego działalność w parlamencie, wznosił na jego cześć trzykrotny okrzyk: Niech żyje! któremu wszyscy gromadnie wtórowali. Po załatwieniu kilku pomniejszych spraw p. przewodniczący zebranie pozdrowieniem katolickiem zamknął.

Pocieszającym objawem jest i to, że oprócz członków brał liczny zastęp naszych polek udział w owem zebraniu, z czego wynika, że i one mają coraz więcej zrozumienia dla naszej sprawy narodowej.

C z u j n y.

Przegląd polityczny.

— Niemcy. W mieście Wiesbaden odbywał się w tym tygodniu zjazd pastorów luterskich, na którym abolewano nad coraz to większą obojętnością owieczek luterskich do kościoła. Liczba jawnych niedowiarków luterskich mnoży się z roku na rok w zatrważającym stopniu. Podczas gdy w roku 1906 wystąpiło z kościoła luterskiego okragło 1600 osób, wzmogła się liczba ta w roku następnym na 10 000, a w roku zeszłym na 14 700, z czego na sam Berlin przypadało 9500 dusz. Pastorzy radzili nad naprawą złego. Pomiedzy innemi postanowili pobudować więcej kościołów, ażeby zmniejszyć dotychczasowe wielkie parafie. Sądzą bowiem, że gdy zborów luterskich będzie więcej, natenczas ludzie się w nich pomieszczą i będą gorliwiej uczęszczać na nabożeństwo. Duszpasterzy luterskich ma być więcej, jak dotąd. Oprócz tego mają pastory luterscy pracować w przyszłości więcej dla dobra materialnego i cielesnego swych owieczek. W porozumieniu z władzami świeckimi chcą zakładać rozmaite biura wywiadowcze, ażeby zaradzić brakowi pracy i nędzy. Mają być dalej zakładane i popierane luterskie związki robotnicze, ażeby robotników wydobywać ze szpon socjalistów i t. d.

Widać, że w kościele luterskim nie-dobrze się dzieje.

— Czyby Niemcy miały zbrojeń na morzu nos pełen? Słychać, że tym razem ma rząd niemiecki ochotę porozumiewać się z rządem angielskim, na jakich podstawach obydwu państwa mogłyby ograniczyć wzajemne zbrojenia na morzu. Świat radował by się, gdyby takie porozumienie nastąpiło. Narodom pozostałyby miliony marek w kieszeni. Ale nam się zdaje, że z tych wzajemnych dobrych chęci Anglii i Niemiec nie będzie. Niemcy zazdroszą bowiem Anglii panowania na morzu. Niemcy się zaś nigdy na to nie zgodzą, ażeby wskutek ograniczenia zbrojeń na morzu miały z dotychczasowej potęgi coś uronić.

— (Skandal w armii niemieckiej) W Królewcu odkryto oszustwa przy sprzedaży wyranżerowanych koni we wchodnio pruskim batalionie trenów. Wachmistrz Schmiedecke od kilku lat sprzedawał konie w ten sposób, że tylko mała część uzyskanej kwoty wpływała do kasy państwowej, a reszta do jego własnej kieszeni. Wytoczono proces, który toczył się oczywiście w najgłębszej tajemnicy. Wachmistrza skazano na rok i miesiąc więzienia a dwóch współwinowajców na 2 lata odnośnie 5 miesięcy więzienia. Oprócz tego Schmiedecke skazany został na degradacyę.

— (Zjazd socjalistów). W Lipsku odbywa się w tym tygodniu zjazd socjalistów, jaki oni corocznie urządzają. Tysiące uczestników zjechało się nań ze wszystkich stron państwa niemieckiego. Wstępne przemówienie wygłosił jeden z głównych wodzów socjalizmu, żyd Singer. Wyśpiewał hymn pochwalny na cześć socyalnej demokracji, dowodził bowiem, że socyalizm w państwie niemieckiem rośnie jak na drożdżach, i że przy każdych wyborach przybysza po kilka tysięcy głosów. Przyczyną tego są zgnile stosunki wśród teraźniejszego społeczeństwa, które nie więcej nie potrafi, jak podatki żdzierać i naród ubożyć. To też liczenie stanu majątkowego w społeczeństwie naszym wykazuje, że ubóstwa mnoży się coraz to więcej. Im zaś gorzej będzie, tem więcej wzmagać się będzie socyalna demokracja. Należy też dokładać wszelkich starań, ażeby zwiększać szeregi socyalnej demokracji, i robić z niej coraz to silniejszą partya przewrotu, która dążyć będzie do jak najrychlejszego zdmuchnięcia teraźniejszego porządku na świecie. W dalszym toku swej mowy chwalił Singer szwedz-

kich robotników za to, że taki wspólny strejk urządzili, i że tem samem całej partyi socyalistycznej w Europie wyświadczyli wielki honor, pokazawszy, czego to robotnicy dokazać potrafią.

Na prezesów zjazdu socyalistycznego wybrani zostali Singer i Lipiński z Lipska. Socyalista austriacki, poseł Beer domagał się, ażeby święta majowego nie kasowano. Następnie odczytano telegram szwedzkich socyalistów, którzy podziękowali za materyalną pomoc, jaką otrzymali z Niemiec, zapewniając zarazem, że robotnicy szwedzcy od kapitalistów zmarnować się nie pozwolą. Singer oświadczył, że zarząd partyi socyalistycznej wysłał do Szwecyi dotąd 20 tysięcy mar. zapomogi, a na świeżo pośle dalszych 30 tysięcy marek.

— Poseł Schack, co to zamierzał dobrać sobie w małżeństwo pannę dla uprawiania rozpusty, złożył mandat poselski. Widząc zaś, że się prokurator jego sprawą zajął i że tem samem w danym razie nawet więzienie go czeka, poczyną udawać człowieka, cierpiącego na zboczenie umysłowe, ażeby zamiast do więzienia dostać się do zakładu dla obłąkanych, i uniknąć w ten sposób hańby. Choćby nawet mu się to powiodło, to w oczach ludzi uczciwych będzie pomimo to uchodził za człowieka splugawionego, który shałbił i siebie i społeczeństwo niemieckie.

— Parlament niemiecki zostanie pono dopiero w styczniu zwołany, a nie, jak po inne lata, w listopadzie lub w grudniu. Pewności jednak co do terminu niema dotąd jeszcze. Sejm pruski ma być również dopiero w styczniu zwołany.

— Dania. (Odznaczenie dr. Cooka). Zdobywca bieguna północnego dr. Cook został przez uniwersytet w Kopenhadze odznaczony tytułem honorowego doktora. Widać, że świat uczony wierzy w jego wielkie odkrycie, chociaż przeciwnik jego Peary nie wierzy mu. Cook wyjechał już do swej amerykańskiej ojczyzny, ażeby gromadzić dowody, że był na biegunie północnym, i pracować nad wydaniem dzieła o swej podróży. Podobno półtora miliona marek już mu ofiarowali rozmaici księgarze za jego przyszłą książkę.

— Rosya. Rosya powiększa swą marynarkę. Naczelna władza wojska morskigo wygotowała plan, na podstawie którego oprócz czterech olbrzymich okrętów wojennych, będących obecnie w robocie, budowanych zostanie kilka dalszych potężnych okrętów wojennych.

— Serbia się zbroi. Serbia prowadzi układy z Tow. „Messagerie Maritime“ w sprawie przewozu nowych dział i amunicji przez Marsylię do Solunja.

— Turcyja kupuje statki wojenne. Porta zajmuje się planem zakupna dwóch dreadnoughtów. Dwaj oficerowie marynarki udadzą się do Anglii, gdzie będą prowadzili rokowania w sprawie zakupna tych okrętów.

Wiadomości kościelne.

— Dyecezya chełmińska. Ks. wikary Jan Schulz odwołany został z Wrzeszcza wskutek choroby. W jego miejsce powołano ks. wikarego Hackerta ze Skarszew.

— Poznań. W sobotę zakończył życie długoletni proboszcz największej w Poznaniu parafii św. Marcina ks. dr. Lewicki, prałat domowy Ojca św. Zmarły pochodził z włościańskiej rodziny z Krerowa pod Środą. Urodzony w roku 1846, został w roku 1871 wyświęcony na kapłana. Podczas kultorkamfu musiał uchodzić z kraju. Udał się do Francji, gdzie przebywał przez 10 lat, najpierw jako wikary pod Paryżem, następnie w samym Paryżu. Po powrocie z Francji wykładał przez pewien czas w seminarjum duchownem filozofię, później został prebendarzem kościoła dominikańskiego, następnie proboszczem przy kościele św. Jana, a w r. 1889 powierzono mu ogromną naówczas parafię św. Marcina. Niebożczyk rozwinął tu błogą i gorliwą działalność. Przekonał się, że rozległość parafii była za wielką, utworzył nową parafię Bożego Ciała, następnie pobudował na przedmieściu św. Łazarza nowy bardzo piękny kościół. Pomimo tego rozdrobienia zawsze jeszcze pozostało przy parafii św. Marcina 22 tysiące dusz. Obok tej organizacyjnej pracy zajmował się gorliwie pracą duszpasterską. Zakładał kółka różańcowe,

kółka wstrzemięźliwości i misyjne. Długie lata był misjonarzem dycezyalnym i jako taki rozwijał niestrudzoną czynność. Jako Sodalis Marianus (Towarzysz Maryi) miał pod swą specjalną opieką solidaryzacy kupiecką mężką i żeńską. Po znojach i trudach swego powołania poszedł po zapłatę do Pana w niebiesiech. Wieczny spokój jego duszy.

Nowiny z naszych i dalszych stron.

Gdańsk, dnia 15. września 1909.

— Stan wody w Wiśle wynosił dnia 14. września pod Toruniem + 0,20, pod Fordonem + 0,12, pod Chelmnem + 0,14, pod Grudziądem + 0,24, pod Kurzebrak + 0,46, pod Malborkiem + 0,04, pod Tczewem + 0,58, pod Schiewenhorst + 2,64.

— Bluro Straży w Poznaniu przy Alejach nr. 18, otwarte codziennie od godz. 11—1 i 4—6, w niedzielę i święta do godz. 12—1. Telefonu nr. 1640.

— Przy Vorstädtischer Graben num. 28 zastrzelił się w nocy na śródakelner Bredow. Przyczyna śmierci na razie niewiadoma.

— W przyszłej kadencji sądów przysięgłych rozpatrywać tu będą sprawę elewa gospodarczego van den Velden z Lignów pod Pelplinem, który w d. 21 lutego rb. napadł w pociągu pomiędzy Subkowami i Tczewem urzędnika rachunkowego Ehlerta z Radostowa, zastrzelił go i obrabował. Oskarżonego bronić będzie adwokat Reis z Gdańska.

— (Wypadki gwałtownej śmierci.) W lesie jezkentalskim znaleziono starszą kobietę bez życia która jak stwierdzono, zmarła na kurcz. Stwierdzono, że jest nią niejaka Julianna Toppowa, z domu Rodachowska.

W swem mieszkaniu przy ulicy „am Spendhaus“ otrul się werkmistrz Bernard Riesen z braku zajęcia i biedy.

— Na kościół w Rytle zebrano na obchodzie Słowackiego w Kiszewie 2,75 m.

— Nowyport. W uzupełnieniu wiadomości o pożarze browaru w Nowymporcie dodajemy jeszcze, że spaliła się stajnia z 5 końmi oraz stodoła, pełna paszy, zboża i sędaków z piwem. Oprócz tego spłonęła szopa z desek z sędakami, pełnemi piwa. Piwa tyle naspyływało, że strażacy miejscami po uda w piwie brodzili.

— Emaus. Handlarz Oton Mathe skazany został na 6 tygodni więzienia za poniewieranie własnego dziecka. Stwierdzono, że czteroletnie dziecko swoje bił grubym końcem biczyska. Zandarm, który o tem się dowiedział, zaprowadził dziecko do opatrunku do lekarza, który stwierdził na całym ciele krwią nabiegłe pasy od uderzenia biczyskiem.

— Pruszcz. Zastępcy gminy uchwalili 7 głosami przeciw 5 zamienić Pruszcz na okręg wójtowski, ażeby więc każdorazowy sołtys mógł być równocześnie wójtem. Wszelkie gminy, które dotąd do okręgu pruszczyńskiego należały, zostały odłączone.

— Kolbudy. Na majątku rycerskim Johanniethal w powiecie gdańskie wyżyny spaliła się stodoła z kilkuset korcami zboża. Zaczęły się również palić dwie stajnie, pożar zdołano jednak dość wcześnie stłumić. Jak się zdaje, pożar został podłożony. Powstałe straty pokrywa zabezpieczenie.

— Kartuzy. W czwartek założono u nas kółko śpiewackie pod nazwą „Cecylia“. Członków przystąpiło na razie 29 i to z małym wyjątkiem panowie i panie z zawodu kupieckiego. Poprzednio w sobotę 4 b. m. zgromadzono się na szklanek piwa w hotelu „Karthäuser Hof“, ażeby się przekonać, czy warto ku założeniu kółka podjąć jakie kroki. Oczywiście nie było to żadne zebranie, lecz policja tutejsza i na tę pogadankę nieobowiązkową baczną oko zwróciła. Oto 3 przedstawicieli policji, obiegając najprzód pokój z wszech stron i podsłuchując co tam ci „polscy pijacy“ robią, wtargnęła hurmem do lokalu i zastała naprawdę — no „polskich pijaków!“ — Notowano sobie pewnego pana, któremu podobno skargę wytoczono, lecz za co? Piwa ów pan nie pił, tylko wyłącznie wodę selterską. Radę mu, ażeby w przyszłości piwo pił, a ręczę, że nie dozna wzburzenia żółdkowego. (No, no, prosimy pamiętać o nowych podatkach na piwo. Red.)

Z smutkiem muszę nadmienić, że

nasi polscy karczmarze, pomiędzy nimi i pan Lniski, wzbraniają się kółku udzielić lokalu. Nie mamy dyrygenta, więc pan organista Hoffmann z Sierakowie, nie zważając na koszt i zmudę, jako taki nam się ofiarował. (Sława. Red.) Pomnąc na to, że lekce odbywał się mają tygodniowo raz o 9¹/₄ godz. wieczorem, musi dyrygent do dnia następnego tu pozostać. Panowie karczmarze! Jaka różnica jest pomiędzy wami a p. H.! (Panowie oberżysci nie powinni znowu przesadzać w bojaźni do władz. Na tem doprawdy nie zyskają. Dziwne! Miejscami Niemcy, którzy dawniej sali odmawiali, odstepują nam takowej, a polacy robią przeciwnie. Red.)

— Nauczycielom tutejszym przy wyższej szkole dla chłopców podwyższono myto. Nauczycielom przy wyższej szkole dla dziewcząt podwyższono również dochody.

— Gminy Grzybno, Ręboszewo i Smętowo odłączone zostały od dotychczasowego kartuskiego urzędu wójtowskiego. Gmina kartuska będzie odtąd sama dla siebie tworzyła urząd wójtowski, i każdorazowy sołtys będzie też zarazem jej wójtem, a jako taki będzie naczelnikiem policji politycznej. W sprawach wieców i zebrań polskich będzie się trzeba odtąd do niego zwracać.

— Kościerzyna. Na polach pod Nowym Barkocinem odkryto ogromne pokłady żwiru, skutkiem czego cena gruntów, dotąd mało wartościowych, podskoczyła ogromnie. Niechaj nikt nie pozbywa się lekkomyślnie gruntu. Gromada przedsiębiorców zabrała się do wydobywania pokładów, skutkiem czego roi się tu teraz od rąk roboczych. Na polach kupca Steina pracuje już aparat do łupania kamieni.

— W licznych jeziorach w powiecie kościerskim jest w tym roku bardzo obfity połów raków, szczególnie zaś w jeziorze przywidskim: graniczącym z powiatem. Przed kilku laty powstał wśród raków pomór, który je zupełnie wyniszczył. Próby nowej hodowli powiodły się jednak bardzo szczęśliwie i połów raków stał się znowu bardzo zyskownym źródłem dochodów. Miejscami płacą za kopę raków z jeziora przywidskiego do 20 marek.

W Lubaniu znowu są ogromne pokłady kamieni, których rozmiary szacują na kilka tysięcy metrów sześciennych. Wszystko to kolejkami polnemi odstawiają do Barkocina, gdzie je łupie aparat kupca Steina z Kościerzyny. Porozłupywane kamienie używają następnie do wysypywania dróg publicznych, lub wysyłają koleją w strony, ubogie w kamień. Właściciel Lubania p. Herlemann otrzymuje za metr sześcienny kamieni przeszło markę, a oprócz tego ziemia po оголоczeniu jej z kamieniami zyskuje daleko więcej na wartości.

— Skarszewy. Posiadacz Ciecholewski z wybudowania Szczodrowskiego sprzedał swą 47 mórg obejmującą posiadłość gospodarzowi Maciejowi Zielkemu z Wycinek pod Osiekami a kupił 40 morgowe gospodarstwo od posiadacza Jankowskiego w Szczodrowie za 14 400 marek.

— Puck. Powiatowym inspektorem szkolnym na powiat pucki został niejaki p. Adolf Hahnel, dotychczasowy rektor z Bytomia na Górnym Śląsku.

— Tczew. Do Wisły w celu utożenia się wskoczył handlarz Ludwik Goldschmidt. W pobliżu kółka płynącej uczniowie Klawon i Zehrt, wyciągnęli niedoświeżonego samobójcę z wody, pomimo zacieklego oporu, jaki stawiał.

— Malbork. Rada miejska postanowiła wdowie po zmarłym dyrektorze zbankrutowanego banku malborskiego Wolkim wrócić 60 tysięcy marek z darowizny, wynoszącej 75 tys. marek. Wdowa, dowiedziawszy się o oszustwach męża, zapisała cały swój prywatny majątek, wynoszący 75 000 marek miastu, ażeby w ten sposób odpokutować choć w pewnym stopniu za grzechy męża. Po pewnym czasie zrobiło się jej zapisu żal, i domagała się go z powrotem, a gdy go dobrowolnie nie wydano, wytoczyła proces sądowy, które przeszedłszy wszystkie instancje ze zmiennym skutkiem, toczy się obecnie przed najwyższym sądem w Lipsku. Rada miejska nie odczekawszy jednak wyniku, postanowiła oddać wdowie 60 000 marek, a dla siebie zatrzymać 15 000 marek wedle jej propozycji.

— Sztum. Ogromny pożar srożył się w niedzielę na Sztumskim Polu na gospodarstwie posiadzieli Thielowej. Cała zagroda, składająca się z domu mieszkalnego, stajni, stodoły, śpichrza i remizy, obrócona została w perzynę. Ze żywego inwentarza spaliło się dziewięć koni, 2 świnie, kilka prosiętek i sporo drobiu. Najstarsza córka poparzyła się ciężko przy pracach ratunkowych.

— Elbląg. Tutejszy nadburmistrz Elditt zmarł nagle w sobotę, tknięty paralizem. Zmarły piastował godność członka Izby Panów oraz zastępcy prezesa do sejmiku prowincjonalnego na Prusy Zachodnie.

— Kwidzyn. Przyaresztowano tu niebezpiecznego człowieka w osobie 19-letniego ucznia mularskiego Beyer z Marynow. Bez żadnej przyczyny, jedynie dla dogodzenia swym dzikim skłonnościom napadał ten wyrostek na ludzi i niebezpiecznie ich kaleczył. 48-letniemu kanceliście regencyjnemu Lauowi zadał głęboką ranę nożem w kark, w tym samym dniu w kilka godzin później zadał czeladnikowi piekarskiemu Otonowi Rehbeinowi głębokie pchnięcie nożem w szyję. Nieszczęśliwego musiano odstawić do lazaretu. Trzeciej jakiejś osobie rozpruł twarz.

— Nawra. W nocy na poniedziałek włamał się na tutejsze probostwo złodziej. Ks. proboszcz Odrowski zaskoczył znieścacka złodzieja, ale gdy ten wymierzył z rewolweru, ks. proboszcz się cofnął, i wyszedł na wieś po pomoc. Gdy wrócił, nie było już po złodzieju śladu. Zabrał ze sobą jedynie cygarety i papierosy. Gotówka leżała porozrzucana na stole.

— Lalkowy. W sobotę 18 bm. zjeżdża tu Najprzewiel. ks. Biskup-Sufragan dr. Klunder, aby brać udział w uroczystości jubileuszowej.

— Grudziądz. Fabryka H. Cegielskiego Towarzystwo akcyjne w Poznaniu, uzyskała w ostatnim czasie dwa cenne odznaczenia, świadczące o uznaniu, jakim cieszą się jej wyroby, mianowicie:

1) za pług systemu „Hellera“, służący do głębokiej uprawy roli, skombinowany z pogłębiaczem, udzieliło niemieckie towarzystwo rolnicze predykaty: „nowy i uwagi godny“, przesyłając fabryce odnośny dyplom z podpisem prezydenta wędrowniej wystawy w Lipsku księcia Jana Grzegorza saskiego.

Pług powyższy pracuje w ten sposób, że orze skibą na głębokość do ośmiu cali i równocześnie zgłębia poprzednią skibę na dalszych 7 cali, nie wydobywając głębokiej, nieurodzajnej warstwy gleby na wierzch. Inwentarz pociagowy nie udeptuje przy tym systemie pracy spulchnionej brzozy. Pług „Hellera“ został poprzednio wypróbowanym wszechstronnie przez umyślną komisję niemieckiego towarzystwa rolniczego.

2) za młocarnię włościańską manewrową t. zw. sztyftową, które fabryka H. Cegielskiego wystawiła na wystawie w Częstochowie. Jury złożone z rolników fachowców i inżynierów specyalistów udzieliło fabryce Cegielskiego dyplom uznania (najwyższa nagroda dla wystawców zamieszkałych po za granicami Królestwa Polskiego) za wieloletnią pracę około rozwoju rolnictwa przez budowę znakomitych maszyn i narzędzi rolniczych.

— Sejmik powiatowy zajmował się w sobotę wyborem nowego landrata powiatu grudziądzkiego w miejsce p. Conrada, który godność tę złożył. Sejmik powziął uchwałę, ażeby na landrata powołano teraźniejszego zawiadowcę tegoż, asesora regencyjnego Kuttera.

— Gmina postanowiła wybudować dom dla zebrań i zabaw. Sala będzie miała 1 400 miejsc do siedzenia. 24 kwietnia podłożono pod budowę kamień węgielny. Jeszcze w tym roku dom ten oddany zostanie do publicznego użytku.

— Chelmża. Swawolna igraszka z nabojem ślepym spowodowała w Kamionce pożalowania godny wypadek. 11-letni synek chałupnika Betta znalazł na polu nabój, który począł rozbić kamieniem. Nabój nagle eksplodował i zgruchotał chłopca nogę, oraz czubki paley u jednej ręki pourywał.

— Toruń. Wyrok, podług którego ks. prob. Hasse z Papowa Toruńskiego skazany został przez sąd tutejszy na

karę więzienną za przekroczenie przepisów, dotyczących wiania psów w czasie nakazanym, gdy się pojawił wściekły pies, został przez drugą instancją zniesiony. Prokuratura sama po wysłuchaniu zeznań świadków, wniosła dla obwinionego tylko o karę pieniężną w wysokości 20 m., za nieostrość przy zachowaniu przepisów podczas zarządzenia trzymania psów na uwięzi. Oskarżonego bronił p. rzecznik Szuman z Torunia.

Królestwo Polskie.

— Wspólna wycieczka do Częstochowy i Warszawy. Donoszą nam, że grono osób urzędują wspólną wycieczkę do Częstochowy i Warszawy. Wszystkich pragnących wziąć w niej udział, uprasza się o natychmiastowe zgłoszenie się — najpóźniej jednak do 15 bm. — do naszej redakcji. Wyjazd z Poznania na Ostrów Kluczborek, Lubliniec w piątek dnia 24 o godz. 1,58 po poł.

Drobne nowiny.

— Cholera rozpościera się w Holandii coraz to bardziej. W ciągu tygodnia od 1 do 7 września zaszły w gminach 24 wypadki tej straszliwej zarazy. Wypadku śmierci nie było jednakowoż dotąd.

— W Bawarii w okolicach Wyrzburga zemdało około 30 żołnierzy wskutek uderu słonecznego. Trzech musiano odstać do lazaretu. 9 godzin bez przerwy było wojsko w marszu.

— W Tatrach spadło czterech studentów, którzy urządzili ze Zakopanego wycieczkę górską, ze stoków górskich w przepaść. Trzech na miejscu się zabiło, czwarty ocalał.

— 10 tysięcy ludzi zatoneło podczas okropnej powodzi pod miastem Montery w państwie meksykańskim.

— 150 milionów marek udało się rządowi tureckiemu pożytyć z banków niemieckich.

Wiece i zebrań odbędą się:

W Gdańsku Zjed. Zawod. Polskie 17 b. m. wiecz. o godz. 9 u p. Degenhardta przy szerokiej ulicy num. 83.

W Przekowie Towarzystwo ludowe w niedzielę 19 b. m. w lokalu p. Okraja o godzinie 4. Przybędzie ks. patroni i dla tego prosi się o liczne przybycie członków i gości.

W Trzebie Kółko roln. na Trzebie i okolicę 19 b. m. o 5 godz. po połud. u p. Żuchowskiego.

W Bobowie Tow. ludowe 19 b. m. o godz. 4 po poł. u p. Kaszubowskiego.

W Skórczu Towarzystwo ludowe 19 bm. o 4 godz. po poł. u p. Rezmiera.

Gdańskie ceny zbożowe.

Gdańsk, dnia 14. września 1909.

Gatunek	Cena za podwójny ctr. mk.
Pszonica czerwona	20,20—20,80
„ biała	21,60—21,90
„ jasno-pstra	21,60—21,90
Zyto	16,50—16,65
Jęczmień	15,20—16,80
Jęczmień	00,00—00,00
Owies	15,80—16,20
Groch biały do gotowania	00,00—00,00
Otręby pszenne	9,20—11,30
„ żytnie	10,40—11,20

Berlińskie ceny zbożowe

i kurs pieniężny.

Berlin, dnia 14. września 1909.

Pszonica na grudzień	214,51	mk
Zyto na grudzień	175,25	„
Owies na grudzień	157,75	„
3 ¹ / ₂ % pruska konsol. pożyczka państwowa	94,80	„
3 ¹ / ₂ % pomorskie listy zastawne	93,90	„
3 ¹ / ₂ % zachodnio-pruskie listy zastawne i B.	92,80	„
3 % zachodnio-pruskie listy zastawne	84,30	„
Rosyjskie banknoty	217,70	„

Targ na bydło w Gdańsku.

Gdańsk, dnia 14. września 1909.

Spędzono: 373 sztuk bydła rogatego 154 cieląt, 637 skopów, 1173 świń.

Płacono za 100 funtów wagi mięsa:

	I kl.	II kl.	III kl.	IV kl.	mk.
Stadniki	35—39	30—33	26—28	22—25	„
Woły	00—00	33—35	28—30	24—27	„
Krowy	40—00	31—34	27—30	21—25	„
Cielęta	75—00	43—52	40—45	30—36	„
Skopy	31—32	28—30	23—26	—	„
Swinie	58—60	57—59	55—56	52—54	„
Serniki 57—58 mk.					

Redaktor odpowiedzialny W. Grimsman w Gdańsku. Drukiem i nakładem „Gazety Gdańskiej“ G. m. b. H.

Z powodu śmierci jest tanio do nabycia
skład dewocyonalii papieru i książek.
Wdowa Rozalia Wesner
Gdańsk, Breitgasse 29.

Biuro prawnicze Kartuzy.
Od **20 września** mieszkam w domu
mistrza mularskiego **Allonge**, Danzigerstr. 23.
M. Otto, zastępca prawa.

Specjalny zakład leczniczy
dla
chorych na serce i nerwy
Gdańsk, Dominikswall 1.
Prospekta franko. — Prospekta franko.

Książki do nabożeństwa
w wielkim wyborze
poleca
Ekspedycja „Gazety Gdańskiej“.

Dla chorych na żołądek!

Wszystkim tym, którzy wskutek przeziębie-
nia lub przeładowania żołądka, wskutek spożycia
niedostatecznych, ciężko strawnych, nazbyt go-
rących lub zimnych potraw lub wskutek niereg-
ularnego sposobu życia nabawili się cierpienia
żołądka, jak:

kataru żołądka, kurozu żołądkowego,
bolesci żołądka, niestrawności lub załgienia
poleca się niniejszem dobry środek domowy,
którego wyśmienite skutki wypróbowane zostały
od dawnych lat. Jest nim

Huberta Ullricha wino żiółkowe.

To wino żiółkowe składa się ze znakomitych,
silnie wzmacniających działających żiółek, zaprawio-
nych dobrem winem i wzmacnia i ożywia organizm
trawienia w człowieku. Wino żiółkowe usuwa prze-
szkody w trawieniu i działa pobudzająco na odno-
wanie się zdrowej krwi.

Przy wczesnem użyciu wina żiółkowego usu-
nięte bywają cierpienia żołądkowe przeważnie
już w zarodku. Nie należy zatem z wczesnem
używaniem tegoż zwlekać. Objawy, jak: ból
głowy, czkawka, palenie żołądka, wzdęcia, mdłości,
połączone z wómitami, które przy chronicznem za-
starzałem cierpieniu żołądka tem gwałtowniej
występują, ustępują często po kilkorazowym picu.

Zatwardzenie i niemile następstwa tegoż
jak: rznięcie, zgnanie w bok;
bicie serca, bezsenność, jako też gromadzenie się
krwi we wątrobie, mleczu i przy cierpieniach
hemoroidalnych, bywają przez wino żiółkowe nie-
raz szybko usuwane. Wino żiółkowe usuwa nie-
strawność i skutek lekkiego stolca zbyt częste
materie ze żołądka i trzewi.

**Szczupły, blady wygląd, bezkwi-
stość, wycieńczenie** są częstokroć następ-
stwami lichej strawno-
ści i chorobliwego stanu wątroby. Przy braku
apetytu, wśród nerwowego wycieńczenia i spon-
nienia, jako też przy częstych bólach głowy,
wskutek nieprzespanych nocy schną często takie
osoby nieraz powoli. Wino żiółkowe daje
osłabionemu wiatkowi życia świeżej podniety.
Wino żiółkowe podnieca apetyt, strawność
odżywianie się, ożywia wymianę materii, przy-
spiesza tworzenie się krwi, uspokaja wzburzone
nerwy i przydaje nowej oohoty do życia. Liczne
znania i pisma dziękczynne udawniają to.

Wino żiółkowe jest do nabycia we fiaskach
po mar. 1.25 i 1.75 w aptekach w Gdańsku, Oruni,
Sidlach, Wrzeszczu, Nowymporcie, Oliwie, Hejbu-
dzie, Schönbaum, Wielkich Cedrach, Pruszczu, Kar-
tuzach, Sopocie, Sztutowie, Jungfer, Nowymdworze,
Schöneberg, Neukirch, Nytychu, Tetzewie, Sobowi-
dzu, Skarszewach, Kościerzynie, Bytowie, Sierako-
wiczach, Wejherowie, Pucku, Kahlberg, Pangritz-
Kolonie, Fromborku, Tolmicku, Mühlhausen w Pru-
sach Wschodnich, Elblągu itd., jako też we wszel-
kich większych i mniejszych miejscowościach
Prus Zachodnich i całych Niemczech w aptekach.

Również wysyła firma **Hubert Ullrich**, Lipsk
w sprzedaży hurtowej trzy i więcej fi-
szek wina żiółkowego po cenach oryginal-
nych do wszelkich miejscowości Niemiec
franco i w bezpłatnej skrzyni. Najmniejszą ilość w
sprzedaży hurtowej stanowią zatem trzy fiaski.

Ostrzega się przed naśladowcami!

Należy domagać się wyraźnie
Huberta Ullricha wina żiółkowego.

Moje wino żiółkowe nie jest środkiem taj-
nym; składnikami jego są: wino malaga 450,0,
ocet winny 100,0, gliceryna 100,0, wino czerwone
240,0, sok jarzębiny 150,0, sok wiśniowy 320,0,
manna 30,0, koper, anyż, korzeń helenki, ameryk.
korzeń (Kraffturzel), goryczka, tatarak po 10,0.
Te składniki należy mieszać!

Doświadczony, żonaty u-
rzednik, który przez długie
lata był na samodzielnym
chlebie jako gospodarz, po-
szukuje posady jako
zarządcy
lub innego odpowiedniego
stanowiska na majątku na
prowiniey Zgłoszenia podlit.
A. Z. 100, Gdańsk, postlagernd.

Podróżujący na książki.

Biegłych w mowie panów
i panie poszukuje się na
książkę w języku polskim i
niemieckim mającą w każdej
rodzynie łatwy zbył (cena 17
m., i 20 m.) za wysoką pro-
wizyą i premiami. Zgłosz. z
podaniem referencyi uprasza
się przysłać p. adr.: W. Armings
Wwe., Wien III. Schwalbeng. 10.

Dzielnii sprzedawacze i sprzedawaczki

biegli w niemieckim i polsk.
języku, znajdują stałe samo-
dzielne stanowisko za wysoką
płacą. Oferty z referencyami
uprasza się pod lit. A. W. 99
do eksped. „Gazety Gdańskiej“.

Kufa do gnojówki
Tysiąc poleceń.
AKRA
Znana i znako-
mita: Połączona
na całym świecie.
Niedoceniona w
budowie, materiale
i użyteczności.
Kryfischerhütte, Elbing 656
Holländer Chaussee 29.

Darmo

dostanie każdy srebrny, kieszon-
kowy zegarek remontoarowy, kto
maszynę do szydeł Singera zwaną
Langschiff za 55 mar., Schwing-
Schiff 75 mar. lub central Bobbin
za 100 marek kupi i gotówką
zapłaci, przy 8 dniach próby i 3-
letniej gwarancji. U agentów
trzeba za te same maszyny pła-
cić 90, 125 i 145 m. Usługa rzet.

Jezierski,
— DANZIG, Töpfergasse 25. —

✕ **Pocztówki** ✕
poleca
„Gazeta Gdańska“.

M. Glombowsky

Skład węgla i drzewa

Biurowo: Am Holzraum No. 6. Skład: Grosse Allee.

Polecam jak najtaniej:

**Najlepsze ślaskie, szkockie węgle
w kawałkach, kostkach i rąbane
Antracyt, koks, brykiety
drzewo rąbane i w kłodach.**

Największy skład drzewa dla piekarni, suchych
sprychów i drzewa porządkowego.

Telefon 1520.

Telefon 1520.

Bank Ludowy w Kartuzach

przyjmuje depozyta i udziela pożyczek
pod dogodnymi warunkami

Dniami kasowymi są **środy i soboty.**

Zarząd

Ks. Łosiński. Bączkowski. Labudda.

Bracia! Rozszerzajcie „Gazetę Gdańską“.

J. Kickbusch nast. Gdańsk

Manufaktury i towary płóciennicze

hurtownie i detalicznie

narożnik Holzmarkt, ulica świętego Ducha 142/43.

**Znaczne obniżenie cen
wszelkich towarów we wszelkich oddziałach.**

Materie na suknie czarne i kolorowe, przedtem metr 1,20 mk. obecnie 75 fen.		
Flanele na koszule wszelkie kolory przedtem „ 1,35 mk. „ 1,05 mk.		
Wapry i sukna damskie, piękne wzory przedtem „ 75 fen. „ 53 fen.		
Materie na bluzki, w krat. w pas. now. wz. przedtem „ 1,80 mk. „ 1,20 mk.		
Firanki, kremowe i białe, bardz. pięk. przedtem „ 1,50 mk. „ 75 fen.		
Półplótka na koszule i prześcieradła przedtem „ 75 fen. „ 40 fen.		
Materie na fartuchy, w paski i kratki przedtem „ 80 fen. „ 53 fen.		
Materie na spodnie, praw. niezniszczalna. przedtem „ 1,20 mk. „ 80 fen.		
Gotowe bluzki damskie, velour. . przedtem sztuka 2,40 mk. „ 1,60 mk.		
Gotowe spódnice damskie sukienne przedtem „ 3,75 mk. „ 2,50 mk.		
Gotow. fartuchy gospod. z naszytciem przedtem „ 1,25 mk. „ 95 fen.		
Got. ubiorki d. chłopc., z ciepł. naszyt. przedtem „ 5,50 mk. „ 3,50 mk.		
Gotowe koszule flanelowe, spodnie i jak i bajowe, ang. spodnie skórzane, spodnie drylichowe, spodnie manchestrowe.		

bajecznie tanio

Gotowa pościel i pierze

Gotowe wsypy, poszwy, prześcieradła, prześcieradła
barchanowe, stróżaki, miechy do zboża, miechy do maki,
miechy do kartofli

znacznie niżej ceny.

Uprzejma polska usługa!

Uprzejma polska usługa!

Czy chcesz dobrze kupić

== w Wejherowie ==

od swego? ➤

Mas

na to

Dom Katolicki
jedyne wielki polski handel
który poleca
— osobiście —
sztuczne nawozy,
nasiona, otręby, towary
żelazne i kolonialne, narzędzia
rolnicze z fabryki polskiej.

Bank Puck

Eing. Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht.
w Pucku (Putzig Westpr.)

udziela pożyczek

pod bardzo dogod. warunkami i płać od depozytów

4 0/0 bez wypowiedzenia
4 1/4 0/0 z 1/4 rocznem wypowiedzeniem
4 1/2 0/0 z 1/2 „

Lokal kasy, w hotelu p. Wylutkiego na I piętrze
otwarty w każdą środę od godz. 9—1 po południu.

Zarząd:

Ks. B. Witkowski. Leon Schulz. B. Adolph.

**Z okazji setnego jubileuszu urodzin
Juliusza Słowackiego**

Poezye Juliusza Słowackiego

z portretem autora, 4 tomy (format 16×11 cm.)
oprawne w dwa tomy w przeszlicznej oprawie z wy-
złotami, razem około 1500 stron, tylko **4 marki**,
z przysyłką **4.50 marek**.

Do nabycia w księgarni „Gazety Gdańskiej“.

Bank Ludowy — Volksbank E. G. m. u. H.

w Sopocie, Nordstrasse wila „Quo vadis“

Otwarty: we wszystkie dni powszednie od
godziny 9—12 przed południem.

Przyjmuje depozyta i udziela pożyczek
pod najkorzystniejszymi warunkami.

Zarząd:

F. Tempski. L. Schulz. J. Szczepański.